

Kult Mitry a chrześcijaństwo

Niniejszy tekst jest polemiką z 11 rozdziałem książki Karlheinz Deschnera pt. *I znowu zapiął kur*[1]. W rozdziale tym Deschner za pomocą różnych paralel pomiędzy mitraizmem a chrześcijaństwem próbuje dowodzić, że chrześcijaństwo zaczerpnęło swe najważniejsze wierzenia, koncepcje i obrzędy właśnie od mitraizmu. Taka teza jest bardzo popularna wśród różnych przeciwników chrześcijaństwa. Jak dotąd nie odnaleziono bowiem tak dużej ilości (domniemanych) podobieństw w żadnych innych dwóch religiach, z wyjątkiem właśnie mitraizmu i chrześcijaństwa[2]. Ponoć mitraiści nie tylko tak jak chrześcijanie w swych obrzędach przyjmowali chrzest, bierzmowanie i „komunię świętą”, czyniąc to rzekomo z okazji odbytej z nimi „ostatniej wieczerzy” ich Mistrza, ale mieli nawet takie same jak katolicy „hostie”, na których widniał znak krzyża. Te paralele intrygują dziś tak wielu, że nic dziwnego, iż temat ten jest często podnoszony w formie zarzutu przez przeciwników chrześcijaństwa. Skoro w dotychczasowej publicystyce apologetycznej obecnej w polskojęzycznym Internecie nie ma jak dotąd właściwie nic na ten temat, to nawet taka wstępna praca jak moja jest już czymś lepszym niż nic. Niewykluczone, że w przyszłości opublikuję poszerzoną wersję niniejszej pracy, dokładając wszelkich starań, aby stworzyć wyczerpujące opracowanie tego ważnego i palącego zagadnienia.

Jak wyżej wspomniałem, do polemiki o tym wybrałem właśnie pracę K. Deschnera, bowiem z dostępnych mi publikacji polskojęzycznych wrogich chrześcijaństwu to właśnie opracowanie podejmuje ten temat w sposób najbardziej szczegółowy. Nie bez znaczenia jest też fakt, że właśnie to opracowanie jest dziś najbardziej znane i wykorzystywane przez naszych rodzimych współczesnych wirtualnych adwersarzy chrześcijaństwa, stąd polemika z tym właśnie opracowaniem na temat rzekomego wpływu mitraizmu na chrześcijaństwo wydaje się najwłaściwsza. Deschner podejmuje niemal hurtem temat bardzo wielu paralel istniejących rzekomo pomiędzy kultem Mitry i chrześcijaństwem. W niniejszym opracowaniu omówię prawie wszystkie te paralele, zwłaszcza najważniejsze. Pomijam natomiast pewne mniej ważne kwestie i te analogie (jest ich bardzo niewiele i nie są już na szczęście aż tak ważne), co do których nie udało mi się znaleźć wiarygodnych danych i tym samym zbadać ich w sposób na tyle kompetentny, aby publicznie zabierać głos na te tematy. To tyle tytułem pewnego wstępu, zanim jednak przejdę do polemiki wyjaśnijmy:

Czym w ogóle jest mitraizm?

Mówiąc w ogromnym skrócie, mitraizm jest starożytną religią perską, w której głównym bogiem (choć wcale nie jedynym[3], bowiem była to religia politeistyczna[4]) był Mitra. Wbrew pozorom Mitra wcale nie był najwyższym

bogiem w tej religii, był jednak najważniejszym bogiem jej misteriów[5]. Zanim powstało chrześcijaństwo, w okresie pism wedyjskich (lata 1500-500 p.n.e.[6]) Mitra był jednak jeszcze bogiem „mało ważnym”[7].

Teza promująca ideę irańskiego pochodzenia mitraizmu, traktowana przez tradycyjne religioznawstwo jako oczywisty dogmat, została ostatnimi czasy podważona przez D. Ulanseya i jego szkołę[8], co nie jest jednak aż tak istotne dla tematyki niniejszego eseju, więc nie będę tego rozwijał (należało jednak choćby napomknąć o tym przy okazji niniejszych rozważań). W sanskrycie słowo *mitra* znaczy „przyjaźń”, „przyjaciel”[9], choć inni tłumaczą to słowo jako „ugoda”[10]. Jeszcze inni wiążą imię Mitry z nowoperskim *mīhr* – „słońce”[11]. Niektórzy (Widengren) uważają, że ślady kultu Mitry sięgają już czasów Dariusza I[12]. Inni doszukują się kultu Mitry już w XIV wieku p.n.e., o czym ma świadczyć pewna inskrypcja znajdująca się w Kapadocji[13], na której jego imię figuruje obok Waruny, Indry i Nasatiów[14]. Jeszcze inni znajdują wzmianki o Mitrze w tekstach z Mitanni z XII wieku p.n.e.[15] Najstarsze ślady mówiące o mitraistach w Rzymie pochodzą z czasów Tytusa lub Domicjana. Sam Bóg Mitra był znany w Rzymie nie później niż w czasach cesarza Trajana (98-117 n.e.)[16], w epoce Flawiuszów[17]. Mitraizm, tak jak wiele religii, posiadał swoistą teologię i obrzędy inicjacyjne[18] o nie do końca jasnym przebiegu (co rozwinę dalej). Posiadał też swoistą obrzędowość i kult o charakterze tajemnym (co również rozwinę dalej). Jego świątynie znajdowały się w tajemnych grotach[19], o czym wspominali już piszący w II wieku Justyn Męczennik[20] i Tertulian[21]. Do dziś dnia mamy zachowane niektóre z takich miejsc kultu Mitry, m.in. pod kościołem św. Klemensa w Rzymie. Najwięcej miejsc kultu Mitry (aż 40) zachowało się ponoć w Niemczech, w Saalburgu i w okolicach Frankfurtu nad Menem[22]. Miejsca kultu Mitry odnaleziono też w Anglii, w Isca (Caerleon), Deva (Chester) oraz w innych miejscach Anglii[23] i Europy[24]. W Rzymie było 60 świątyń Mitry[25]. Głównym symbolem mitraizmu był byk[26], którego Mitra miał zabić nożem i złożyć w ofierze dla Słońca. Z ciała byka miały się zrodzić dobre rośliny na ziemi, takie jak pszenica, winorośl, zioła[27]. Religijną interpretację byka mitraizm zaczerpnął z Azji Mniejszej i z Frygii[28]. Dalsze szczegóły na temat mitraizmu czytelnik odnajdzie w poniższych rozważaniach.

Polemika

Nim przystąpię do polemiki szczegółowej, warto podać do wiadomości kilka informacji, które z góry poważnie osłabiają i ograniczają całościową argumentację wszystkich tych, którzy chcieliby ewentualnie dowodzić wpływu mitraizmu na chrześcijaństwo. Warto mieć na uwadze te podstawowe dla całej sprawy fakty, gdyż mogą się nam one bardzo przydać, gdy napotkamy na próby argumentowania, że

mitraizm wpływał na chrześcijaństwo. Pierwszy problem to kwestia datacji i wiążącej się z tym różnicy między mitraizmem perskim i mitraizmem, jaki rozwinął się w Cesarstwie Rzymskim dopiero w II wieku po Chrystusie (będę dalej nazywał go mitraizmem „rzymskim”). *Oba mitraizmy różnią się bowiem od siebie* i nie możemy domniemywać, jak czynią to niektórzy, że coś, co było obecne już w mitraizmie perskim, musiało też być *implicite* obecne w mitraizmie „rzymskim” (który w przeciwieństwie do tego pierwszego mógł już wpływać na chrześcijaństwo). Dlatego choćby domniemywanie, jak to na przykład czyni Deschner[29], że irański mitraizm przedpawłowy, który dotarł do rodzinnej prowincji św. Pawła (Cylicji), wpływał na tego Apostoła, jest dość niepewne. Nie wiemy bowiem dokładnie, czym był wtedy mitraizm, skoro dopiero późniejsze źródła informują nas o stopniu jego rozwoju i o naukach, które wcale nie musiały jeszcze istnieć przed świętym Pawłem, ani nawet za jego życia. Na podstawie analizy pewnych danych kilku niezależnych od siebie autorów stwierdziło bowiem bezspornie, że mitraizm ewoluował pod wpływem wierzeń ościennych (zwłaszcza pod wpływem wierzeń chaldejskich[30] i syryjskich[31]), sam też był kultem dość synkretycznym[32]. Zmuszony był to przyznać nawet jeden z racjonalistów, który pisał swego czasu, że religia Mitry „wskutek wchłonięcia obcych elementów uległa znacznym modyfikacjom”[33]. Stąd nie możemy orzekać o tym, co było wcześniej w przedchrześcijańskim mitraizmie, czyniąc to na podstawie tego, jak wyglądał on dopiero później.

Na temat perskiego mitraizmu mamy niewiele danych z okresu, w którym powstawało chrześcijaństwo. Tak naprawdę nie mamy żadnych źródeł perskich o tym kulcie, jak zauważa jeden z badaczy[34]. Eliade dodaje, że wszystkie źródła, z jakich dowiadujemy się o mitraizmie, „pochodzą co najmniej z pierwszych wieków chrześcijańskiej ery”, [35] a „Mitologia i teologia mitrańskich misterii stała się nam dostępna głównie dzięki figuralnym pomnikom. *Świadectwa literackie są nieliczne i odnoszą się zasadniczo do kultu i do hierarchii stopni wtajemniczenia*”[36].

Na temat mitraizmu „rzymskiego” również mamy niewiele danych z okresu, gdy powstawało już chrześcijaństwo (swego czasu naliczono 300 wzmianek źródłowych na temat mitraizmu, które zebrał Franz Cumont, belgijski profesor i zarazem najwybitniejszy na świecie badacz kultu Mitry[37]). *Większość danych na temat mitraizmu pochodzi jednak dopiero z IV wieku naszej ery i z okresu późniejszego*[38]. Te późne dane przekazują nam zwłaszcza wschodni Ojcowie Kościoła, jak Elizeusz Vartabed i Eznig z Gogh. Dane te są jednak dość jednostronne i w sumie wszystkie są zależne od jednego źródła, ponieważ tak naprawdę Elizeusz czerpał swe informacje na temat mitraizmu od Ezniga, a ten z kolei czerpał w tej sprawie od Teodora z Mopswety (zm. w 428 roku n.e.). Reszta naszych informacji na temat mitraizmu pochodzi od późnych neoplatoników, od Porfiriusza, Celsusa (który zostawił nam o

tym tylko okruchy informacji, jakie przechowały się w dziele Orygenesusa pt. *Przeciw Celsusowi*[39]), od Justyna, Tertuliana, Kommodana, Arnobiusza, Ambrozjastera, Hieronima, od późnego Sozomena i Sokratesa Scholastyka, a także od późnego Juliana Apostaty[40]. Większość tych autorów jest, jak widać, dość późna, trudno tym samym na podstawie tak późnych świadectw udowodnić, że to właśnie mitraizm wpłynął na koncepcje chrześcijaństwa, mogło być równie dobrze odwrotnie, jak zresztą sugerują niektórzy badacze[41]. Wspomniany wyżej Cumont pisał: „Znamy dogmaty i liturgię rzymskiego mazdaizmu, jak również historię prachrześcijaństwa zbyt niedostatecznie, aby móc wyrokować, pod jakimi to wzajemnymi wpływami przebiegał ich równoległy w czasie rozwój [...]; wszelako więcej domyślamy się tych zapożyczeń, niż je wyraźnie dostrzegamy”[42].

Jak podaje jeden z autorów: „Pomimo wielkiego wpływu i milionów wyznawców, żadna religia starożytna nie posiada dzisiaj tak ubogiej literatury jak mitraizm”[43]. Mamy zatem bardzo mało źródeł pisanych na temat mitraizmu, pozostają nam głównie różnego rodzaju pomniki, rzeźby, ryciny i malowidła, co oczywiście czyni przekaz tych świadectw dość problematycznym, ze względu na *wielość możliwych interpretacji tych zapisów*. Rysunki i rzeźby nie są już bowiem ze zrozumiałych względów tak jednoznacznie komunikatywnymi przekazami, jak choćby przekazy pisane (czy nawet ustne). W przypadku źródeł pisanych też oczywiście może istnieć problem uzyskania jednoznacznej interpretacji danego przekazu (i często istnieje), jednak zawsze będzie miał on wyższość nad przekazem rycin i rzeźb. Przy tej okazji dodam może, że kompletny (do roku 1956[44]) katalog tych archeologicznych świadectw (w tym inskrypcji) na temat mitraizmu zebrał M.J. Vermaseren w swej bezcennej pracy pt. *Corpus inscriptionum et monumentorum religionis mithriacae*[45]. Z tej pracy również będę korzystał w niniejszym eseju, bowiem dzięki niej można ustalić i rozwikłać niektóre istotne wątpliwe kwestie związane z mitraizmem.

Największym problemem jest jednak wspomniany fakt późnego pochodzenia źródeł pisanych na temat mitraizmu. Istotnie, Eliade zauważa[46], że *pierwszą wyraźną wzmiankę* pisemną na temat jakichkolwiek misterii mitraizmu przekazuje nam dopiero Plutarch[47], *który żył już po powstaniu chrześcijaństwa* (na przełomie I i II wieku naszej ery). We wspomnianym świadectwie Plutarch odnosi się, co prawda, do okresu przypadającego na I wiek p.n.e., jednakże nie wiadomo, czy jego świadectwo nie posiada jakiegoś raczej bardziej legendarnego niż historycznego charakteru. W tej sytuacji, nawet jeśli rzeczywiście istniałyby jakieś podobieństwa pomiędzy obrzędami mitraizmu i chrześcijaństwa, to nie moglibyśmy tak naprawdę orzec i rozstrzygnąć, czy to mitraizm wpływał na chrześcijaństwo, czy też może było odwrotnie. Następnym problemem jest to, że kult Mitry był kultem tajemnym[48], stąd informacje, jakie posiadamy na temat wierzeń religijnych i obrzędów inicjacyjnych

jego członków, muszą być z tej racji „skąpe”[49]. Inni badacze mitraizmu również zwracają uwagę na fakt, że posiadamy skąpą ilość źródeł pisanych na temat religii Mitry[50]. Co prawda, ojciec Tertuliana (który przekazuje nam co nieco informacji na temat mitraizmu) był wtajemniczony w kult misteryjny[51], dzięki czemu moglibyśmy posiadać nieco bardziej konkretne i pewne informacje w tej sprawie, nie wiemy jednak, czy bliskie związki tego typu istniały też w przypadku innych autorów chrześcijańskich relacjonujących nam wierzenia wyznawców Mitry. Ponadto Tertulian wcale nie przekazuje nam zbyt wiele danych na temat kultów misteryjnych, to, co od niego wiemy na ten temat, to raczej strzępki informacji. Te wszystkie problemy razem wzięte powinny skłaniać nas do ostrożności w przyjmowaniu za słuszne i pewne wniosków tych, którzy pochopnie wyrokuje o wpływie mitraizmu na chrześcijaństwo. Właściwie mój esej mógłby się po tych wystarczająco krytycznych uwagach skończyć już w tym miejscu, jednak oczywiście podejmę dalej następne rozważania w tej kwestii, aby jak najdokładniej rozważyć paralele występujące rzekomo pomiędzy kultem Mitry i chrześcijaństwem.

Narodziny Jezusa a przyjście na świat Mitry

Pierwsza rzekoma paralela pomiędzy mitraizmem a chrześcijaństwem, na którą wskazuje Deschner, dotyczy narodzenia Jezusa. Deschner pisze, że „Mitra zstąpił z nieba, a gdy się rodził, był *ponoć* obiektem uwielbienia ze strony pasterzy, którzy przynieśli mu w darze pierwsze potomstwo ze swoich stad i owoce”[52]. Deschner pisze też, cytując jednego z autorów, że „Bukoliczna opowieść o pasterzach jest niemalże całkowicie zgodna treściowo z opowiadaniem dotyczącym narodzin Cyrusa i Romulusa; występuje również, *jak się zdaje*, w historiach dzieciństwa Mitry”[53]. Identyczny zarzut stawia Józef Keller, który też pisze, że Mitra „miał się narodzić ze skały w obecności pasterzy ukrytych na pobliskiej górze”, uprzednio dodając, że „Cześć oddawana grocie jako miejscu narodzenia Jezusa stanowi pozostałość kultu boga Mitry”[54].

Jednakże zarówno Deschner, jak i Keller nie podają tak naprawdę żadnych podstaw dla twierdzenia, że podania mitraistyczne mówiły cokolwiek o pasterzach będących przy narodzeniu Mitry, jak to jest w podaniu ewangelicznym (por. Łk 2,15-18). Zacznijmy od tych *bukolik*. Jak zauważa jeden z badaczy, *bukoliki w ogóle nie mówią nic o pasterzach obecnych przy wspomnianych narodzinach Mitry*[55]. Następnie, jak zauważa inny z badaczy, płaskorzeźby ukazujące pasterzy przy narodzinach Mitry *pochodzą dopiero z II lub III wieku po Chrystusie*. W dodatku mamy tylko 7 rzeźb, które możemy tak zinterpretować, na domiar złego są one w *dość złym stanie*, przedstawiają dość różne obrazy i tak naprawdę *nie wiadomo nawet, czy w ogóle wiążą się one z narodzinami Mitry*[56]. Natomiast pisarze chrześcijańscy,

którzy przedstawiają nam scenę narodzin Mitry (nie licząc o wiele wcześniejszego od nich Justyna, który pisząc o narodzeniu Mitry ze skały[57], nic nie wspomina o pasterzach obecnych przy jego narodzeniu), piszą o tym dopiero w IV i V wieku (Hieronim[58], Kommodian[59], Firmicus Maternus[60]), czyli też dość późno. Źródła staroirañskie nie posiadają opisu sceny narodzenia Mitry[61]. Sam Deschner zdaje sobie chyba w jakiś sposób sprawę z tych trudności, bowiem w przytoczonym przeze mnie wyżej cytacie pisze on, że tylko *mu się zdaje*, iż przekazy ukazujące narodziny Mitry mówią cokolwiek o pasterzach radujących się z narodzenia tego boga. Trudno takie gdybanie traktować w ogóle jako argument, z którym można rzeczowo polemizować. Skądinąd wiadomo o istnieniu pewnych danych, które wskazywałyby na to, że przy narodzeniu Mitry byli pasterze, ale dane te, jak widzieliśmy, pochodzą dopiero z okresu o 100 lat późniejszego niż Nowy Testament. Dane te nie są więc dowodem na to, że pewne koncepcje mitraizmu wpływały na idee zawarte w Ewangelii Łukasza, bo ta ostatnia jest wcześniejsza niż te dane. Kierunek wpływu jednej religii na drugą mógł w tym wypadku być odwrotny niż przewidywany tutaj przez racjonalistów (co niektórzy badacze uważają za możliwe, patrz wyżej).

Również fakt, zgodnie z którym wiemy, że Mitra miał się narodzić ze skały[62], jak wskazuje wyżej Keller, raczej wyklucza niż zakłada domniemane podobieństwo zachodzące rzekomo w tym miejscu pomiędzy mitami mitraizmu i podaniami ewangelicznymi. Ewangelie zresztą nie mówią nic o tym, że Jezus narodził się w związku z jakąś grotą, więc wspomniane podobieństwo występujące pomiędzy tymi podaniami jest w tej sytuacji jeszcze bardziej znikome. Dopiero późniejsza apokryficzna *Protoewangelia Jakuba* podejmuje taki wątek, ale to już nie jest specjalnie istotne, bo nie jest to tekst kanoniczny[63]. W kwestii narodzenia Jezusa i Mitry mamy zatem raczej więcej różnic niż podobieństw, stąd mówienie w tym miejscu o wpływie mitraizmu na chrześcijaństwo jest tu bardzo słabo uzasadnione i praktycznie wykluczone.

Eucharystia i chrzest u mitraistów?

Następna domniemana paralela pomiędzy mitraizmem i chrześcijaństwem, którą podejmuje Deschner, ma rzekomo dotyczyć chrztu, bierzmowania i Eucharystii. Powołując się jedynie (jeśli chodzi o źródła i nie licząc opracowań, bo tylko te pierwsze mogą być traktowane jako konkretny dowód) na Justyna[64] i Tertuliana[65], Deschner twierdzi, że w mitraizmie tak samo jak w chrześcijaństwie praktykowano chrzest, bierzmowanie i przyjmowano komunię świętą pod postacią chleba i wina, czyniąc to w dodatku rzekomo „na pamiątkę ostatniej wieczerzy Mistrza z uczniami”[66]. Jednakże Deschner dokonuje tu pewnej manipulacji (dalej rozwinę to jeszcze) i nie mówi wszystkiego, bo gdyby to zrobił, to sprawa zaczęłaby

wyglądać zupełnie inaczej. Przede wszystkim Deschner przemilcza, że tak naprawdę świadectwo Tertuliana i Justyna w sprawie mitraistycznych „sakramentów” *jest bardzo niejednoznaczne* i można je traktować jako bardzo hipotetyczne (dalej zobaczymy dlaczego). Po drugie, Deschner tendencyjnie przemilcza inną, jeszcze ważniejszą rzecz, mianowicie to, że – jak pisze Eliade – w ogóle *nie znamy szczegółów* tych i innych „sakramentów” mitraistycznych, mamy „skąpe” informacje na temat rytuałów (w tym głównie inicjacyjnych) u mitraistów, a apologeti chrześcijańscy czynią *tylko aluzje* do nich[67]. Potwierdza to inny badacz, który stwierdza, że w ogóle nie mamy czegoś takiego jak np. księgi liturgiczne mitraistów, mamy tylko strzępki wyrażeń dotyczących ich praktyk religijnych[68]. Jak dodaje pewna badaczka mitraizmu, w ogóle nie wiemy, czy obrzędy inicjacyjne mitraistów były przez nich praktykowane przed końcem I wieku n.e.[69]. Wiemy jednak dzięki m.in. pismom Nowego Testamentu, że w I wieku n.e. chrześcijanie praktykowali już swe misteria religijne. W tej sytuacji znów trudno mówić cokolwiek o wpływie mitraizmu na chrześcijaństwo, skoro z punktu widzenia danych historycznych obrzędy chrześcijańskie są starsze niż obrzędy mitraizmu, które tu porównujemy.

Zacznijmy od Eucharystii przy rozpatrywaniu tych rzekomo istniejących analogii pomiędzy obrzędami mitraizmu i chrześcijaństwa. Przywoływany przez Deschnera Justyn (patrz wyżej) wcale nie poświadcza w swej pierwszej *Apologii*, że u mitraistów odbywa się „Eucharystia” „na pamiątkę ostatniej wieczerzy Mistrza z uczniami”, jak twierdzi w wyżej przytaczanym cytacie Deschner. *Przeciwnie*, Justyn pisze, że u mitraistów odbywa się tylko coś, co mu się wydaje diabelską parodią chrześcijańskiej Eucharystii, ponieważ piją oni wodę i jedzą chleb *podczas obrzędu inicjacji*[70]. Już tylko po tym widać, że wspomniany obrzęd mitraistów *był czymś zgoła innym* niż chrześcijańska Eucharystia. *Chrześcijańska Eucharystia nie jest bowiem w ogóle obrzędem inicjacyjnym*, przeciwnie, jest ona ostatnim i najpełniejszym etapem chrześcijańskiej obrzędowości[71]. Zauważmy też, że *Justyn nie mówi nic o winie* obecnym w tym obrzędzie mitraistów, które było przecież od początku podstawowym składnikiem chrześcijańskiej Eucharystii. W dodatku, jak zauważa jeden z badaczy, nie jest wcale pewne (bo jest to jedynie „prawdopodobne”[72]), *czy mitraiści używali wina* podczas tej domniemanej „eucharystii”.

Eliade dodaje też odnośnie do uczt mitraistów, które Deschner próbuje utożsamiać z ucztami chrześcijańskimi: *„Trudno ustalić, czy takie uczyty były dla mitrańskich wtajemniczonych sakramentalnym posiłkiem, czy przypominały raczej rytualne uczyty dość popularne w epoce Cesarstwa”*[73]. Podobne spostrzeżenie czyni inny badacz tej kwestii, który pisze, że „uczyty religijne takie jak u mitraistów były obecne w tamtym świecie powszechnie”[74]. Także przywoływany przez Deschnera Tertulian (patrz wyżej) w swej *Preskrypcji przeciw heretykom* nie podaje nic, co by nas upoważniało

do stwierdzenia, że mitraiści posiadali obrzęd podobny do chrześcijańskiej Eucharystii. Tertulian pisze w tym dziele tylko tyle, że „jeśli go pamięć nie myli”, to mitraiści „ofiarowują chleb” (*co samo w sobie nie musi mieć jeszcze nic wspólnego z Eucharystią chrześcijańską*), a ponadto mają obrzęd czynienia jakiegoś znaku na czole[75], który zdaniem Eliadego mógł być przez ojców Kościoła interpretowany jako „rytuał uzupełniający sakrament chrztu”[76]. Jednak nie oznacza to, że mitraiści praktykowali chrzest w znaczeniu chrześcijańskim. Deschner nie podaje na potwierdzenie tego żadnych źródeł, nie licząc Tertuliana i Justyna (którzy wcale tego nie zaświadcza), zaś Eliade pisze, że nie możemy poznać szczegółów w tej sprawie, bowiem mamy w tej kwestii tylko wspomnianą niejasną aluzję Tertuliana[77]. Nie mówiąc już o tym, że żaden z tych pisarzy nie potwierdza też, że u mitraistów istniał jakiś obrzęd bierzmowania, jak wyżej sugeruje Deschner.

Jedyna wskazana przez Deschnera wzmianka u Tertuliana, z której można się dowiedzieć, że mitraiści stosowali jako obrzęd inicjacji jakąś kąpiel rytualną, to piąty rozdział jego dzieła pt. *O chrzcie*[78]. Jak jednak wspominałem, nie oznacza to, że mitraiści praktykowali chrzest w znaczeniu chrześcijańskim, bowiem Tertulian także i w tym tekście nie podaje żadnych dalszych szczegółów poza wspomnianymi. Poza tym kąpiele rytualne nie były czymś charakterystycznym tylko dla mitraizmu i chrześcijaństwa. Obrzędy takie znane były już w Starym Testamencie (por. np. Lb 19,19; Kpł 14,18 itd.) i u esseńczyków[79]. Zatem sugerowanie, że było to coś, co chrześcijaństwo musiało zaczerpnąć akurat od mitraistów, jest w takim wypadku nieuzasadnione. W dodatku, co do tego obrzędu inicjacji u mitraistów, to sprawa nie jest do końca jednoznaczna, bowiem wedle innych danych „chrzest” u nich polegał na polaniu nowego adepta krwią byka. Nowo przyjęty do tej religii leżał w specjalnym dole (przykrytym nieszczelnymi deskami), do którego ściekała krew byka[80]. Obrzęd ten nazwano *taurobolium* i wiadomo, że poza mitraizmem występuje on również w innych starożytnych kultach[81]. Być może obrzęd ten pochodzi z Frygii[82]. Taki „chrzest” w żadnym wypadku nie przypomina już tego, co praktykowali chrześcijanie, stąd mówienie w tym wypadku o jakimkolwiek podobieństwie między „chrztem” mitraistycznym a chrztem chrześcijańskim jest dość ryzykowne.

Mitraistyczne hostie ze znakiem krzyża?

Jedno z najbardziej zdumiewających twierdzeń Deschnera w temacie domniemanych paralel pomiędzy mitraizmem i chrześcijaństwem znajdujemy na stronie 108 jego wspomnianej wyżej książki, gdzie twierdzi on, że mitraistyczne „Hostie były opatrzone znakiem krzyża”[83]. Deschner nie podaje bliższych konkretnych faktów w tej sprawie, nie wiadomo też dokładnie, jakie dane historyczne skłoniły go do takiego niesłychanego wniosku (odsyłanie przez Deschnera w przypisie do

jakiegoś niedostępnego dla polskiego czytelnika niemieckiego opracowania nic w tej sprawie nikomu tak naprawdę nie wyjaśnia). Kwestia ta zaintrygowała mnie na tyle, że postanowiłem jak najdokładniej ją zbadać i ustalić na podstawie dostępnych źródeł dotyczących mitraizmu, skąd wziął się taki pogląd (znamy bowiem już te źródła, wymieniałem je wyżej). Najwidoczniej źródłem tego poglądu Deschnera są dane pochodzące z ikonografii mitraistycznej, bowiem pisarze wymieniani[84] jako relacjonujący quasi-eucharystyczne posiłki wyznawców kultu Mitry nic nie mówią o krzyżach istniejących na rzekomych „hostiach” mitraistów. W wyżej wspomnianym dziele Vermaserena pt. *Corpus inscriptionum et monumentorum religionis mithriacae*, które jest najbardziej wyczerpującym zbiorem zabytków archeologicznych dotyczących mitraizmu, znajdujemy (tylko jedną) związaną w jakiś sposób z tą kwestią wzmiankę, na podstawie której Deschner i autor, do którego on odsyła, najprawdopodobniej postulują istnienie wspomnianej paraleli. Vermaseren wspomina bowiem o pewnym marmurowym reliefie (oznaczając go numerem 1896), na którym został przedstawiony Mitra i bóg Sol. Na tym właśnie przedstawieniu można zobaczyć, jak obaj bogowie siedzą przed stoliczkiem, na którym widać właśnie chleby z krzyżami[85]. Jednak czy to od razu oznacza, że mitraiści mieli „hostie” z krzyżami? Nawet jeśli z tej ikonografii wysnujemy taki słabo uzasadniony wniosek, to nie da się udowodnić, że owa symbolika mitraistyczna wpłynęła na chrześcijańską liturgię. Ten sam Vermaseren podaje bowiem, że wspomniany relief *pochodzi dopiero z IV wieku po Chrystusie*[86], *kiedy to chrześcijańska ikonografia od dawna już używała znaku krzyża*. Z powyższych rozważań wiemy już, że kult Mitry był dość synkretyczny w swym charakterze, stąd nie byłoby niczym dziwnym, gdyby symbolika chrześcijańska przeniknęła w IV wieku n.e. do ikonografii czy nawet liturgii i obrzędowości związanej z kultem Mitry (w każdym razie nie mamy żadnych dowodów na to, że musiało być akurat odwrotnie). Co ciekawe, nawet laicy autorzy dopuszczają taką możliwość. Jan Wierusz Kowalski pisał swego czasu, że można mówić nie tylko o wpływie liturgii mitraizmu na chrześcijaństwo, ale można mówić także „o wpływie liturgii chrześcijańskiej na obrzędy mitraizmu”[87].

Mitra bogiem troistym?

Deschner twierdzi też, że po wniebowstąpieniu Mitry „stał się jedną z postaci trójcy”[88]. Ma to być oczywiście kolejna paralela pomiędzy mitraizmem i chrześcijaństwem, które wyznaje ideę Boga w Trójcy jedyne. Idea troistego Mitry jest często wzmiankowana także przez innych racjonalistów[89], którzy tak samo jak Deschner cierpią na paralelomanie co do mitraizmu i chrześcijaństwa. Jednakże nawet sami racjoniści[90] przyznają, że idea troistego Mitry jest nam znana z pism Pseudo-Dionizego Aeoropagity (pozostałe dwie epifanie Mitry to Kautes i Kautopatēs[91], o których jeszcze dalej napiszę), który pisał, że „dzisiaj jeszcze

sławni bogowie święcą pewne święto na pamiątkę tego trzechdziennego słońca, czyli wielkiego potrójnego Mitry”[92]. Autor ten pisał jednak dopiero w V wieku n.e., kiedy to już od dawna w chrześcijaństwie była znana idea Trójcy Świętej (w 325 roku n.e. naukę o Trójcy świętej zdefiniowano ostatecznie na Soborze w Nicei). W tym wypadku znów trudno udowodnić, że to akurat mitraizm wpłynął na powstanie chrześcijańskiej idei Trójcy, bowiem z punktu widzenia posiadanych danych historycznych idea troistego Mitry jest dużo późniejsza niż idea chrześcijańskiego Boga w Trójcy jedyne. Wpływ teologii jednej religii (jeśli w ogóle był taki) mógł w tym wypadku znów być odwrotny od postulowanego przez racjonalistów, i w tej kwestii to chrześcijaństwo mogło wpływać na mitraizm, niekoniecznie zaś odwrotnie (patrz ostatnie zdanie poprzedniego paragrafu).

Skala

Deschner wskazuje też na paralełę skały. Jak bowiem wiadomo, Jezus jest w Nowym Testamencie nazwany Skałą (por. 1 Kor 10,4). Zdaniem Deschnera tak też jest nazwany Mitra. Ma o tym świadczyć Justyn w swym *Dialogu z Żydem Tryfonem* (70,1n i 78,15)[93]. Jednakże Justyn wcale nie świadczy w tym dziele o tym, że Mitra miał być skałą. Świadczy on tylko o tym, co już było powiedziane wyżej, mianowicie, że Mitra *narodził się ze skały, co zasadniczo zmienia postać rzeczy* i wcale nie świadczy o tym, że Mitra był nazywany skałą. Deschner więc po raz kolejny naciąga w tym miejscu fakty.

Klucze i kogut

Następna rzekoma paralela pomiędzy mitraizmem a chrześcijaństwem, na którą zwraca uwagę Deschner, dotyczy koguta i kluczy. Deschner pisze, że kogut i klucze są „symbolami boskiego słońca” i pojawiają się one również w biografii św. Piotra. Następnie Deschner dodaje, że „owa paralela intrygowała już najdawniejszych kościelnych apologetów”[94]. W tej sprawie Deschner również dokonuje jednak pewnych przemilczeń i naciągnięć, a powód tego jest zapewne taki, że przedstawienie pełnego obrazu tej sprawy zupełnie zmieniłoby obraz rzeczy. Po pierwsze, Deschner nie wskazał, jakich to niby kościelnych apologetów intrygowała „owa paralela”. Po drugie, istotnie, klucze i kogut pojawiają się w symbolice mitraizmu. Vermaseren znalazł kilka takich przypadków w ikonografii tego kultu. Problem w tym, że Deschner przemilcza, iż we wszystkich tych przypadkach, w których w mitraizmie występuje kogut i klucze, *nie mamy jakiegokolwiek analogii sytuacyjnej* do okoliczności ewangelicznych, w których występuje zarówno kogut, jak i klucze. Przeciwnie, mitraizm umieszcza symbole kluczy i koguta *zawsze w zupełnie innym kontekście symbolicznym*, niż czynią to Ewangelie. Oto kilka przykładów, zacznijmy od kwestii kluczy: jedna z mitraistycznych figur, która posiada głowę lwa i cztery skrzydła,

trzyma w lewym ręku nóż, zaś w prawym klucz[95]. Tylko na siłę można by się dopatrywać jakiegokolwiek analogii do św. Piotra w tej symbolice. Na innym mitraistycznym przedstawieniu ukazanym przez Vermaserena znajdujemy postać boga Ajona, który w prawej ręce trzyma klucz, jednakże w lewej dzierży on szufłę[96]. Na kolejnym przedstawieniu Kautopates (patrz dalej) trzyma w lewej ręce klucz, jednak w prawej ręce trzyma pochodnię[97]. Znowu brak tu podstaw do domniemywania istnienia jakiegokolwiek analogii do św. Piotra.

Podobnie jest z kwestią wspomnianego koguta, w żadnym ze znanych nam przypadków kogut nie występuje w mitraizmie w takim samym kontekście, w jakim występuje w Ewangeliach. Vermaseren wskazuje na następujące sytuacje, w których w symbolice mitraizmu wykorzystuje się wizerunek koguta: postać boga Merkurego, obok którego siedzi kogut[98]; pewien ołtarz mitraistyczny został udekorowany wizerunkiem koguta, który siedzi na żółwiu, a obok nich siedzi kruk[99]; pewien marmurowy stół przedstawia Kautesa i Kautopatesa (towarzysze Mitry[100]) trzymających w rękach koguty[101]; znaleziono też pewną broszkę, która przedstawia Mitrę w towarzystwie koguta i skorpiona[102]; istnieje również pewien puchar, na którym przedstawiono Mitrę i boga Sola w towarzystwie koguta[103]. *Czy to wszystko ma jednak cokolwiek wspólnego z kogutem ewangelicznym, który piał wtedy, gdy Piotr zapierał się Jezusa? Nie*, widać, że ta rzekomo istniejąca tu analogia jest *powierzchnowa i czysto przypadkowa*. Jest to więc kolejna tak naprawdę tylko pozorna analogia pomiędzy chrześcijaństwem i mitraizmem, która jest wyraźnie naciągnięta przez Deschnera pod wcześniej przyjętą tezę.

7 sakramentów mitraistycznych?

Deschner pisze też, że „Kult Mitry znał siedem sakramentów” i „Tyleż zapewnia po dziś dzień Kościół katolicki [...]”[104]. Jednak jest to tak naprawdę kolejne naciąganie paralel przez Deschnera, bowiem mitraiści wcale nie posiadali „sakramentów”, a na pewno nie w znaczeniu katolickim czy w ogóle chrześcijańskim. Możemy mówić w tym wypadku co najwyżej o istniejących u nich stopniach wtajemniczenia. Owe stopnie wtajemniczenia *różniły się zasadniczo* od katolickich sakramentów. Może się o tym przekonać każdy, kto zapozna się z ich dość wyczerpującym opisem, stosunkowo często spotykanym na łamach literatury przedmiotu[105]. Po drugie, choć o siedmiostopniowej strukturze inicjacji w kulcie Mitry wiemy już z danych pochodzących z II wieku[106], to jednak szczegółowe informacje na temat stopni wtajemniczenia u mitraistów przekazuje nam dopiero Hieronim[107] i Pseudo-Augustyn[108] (nie licząc malowideł na *mithraeum* z Kapui[109]). Dane te są stosunkowo późne (IV-V wiek n.e.), w każdym razie późniejsze niż same sakramenty katolickie, stąd nie wiemy, czy jakkolwiek ilość

wtajemniczeń w kulcie Mitry wpłynęła na przyjęcie takiej samej liczby sakramentów w katolicyzmie. Zbieżność ta jest najwyraźniej przypadkowa, bowiem mitraistyczne wtajemniczenia są zupełnie odmienne zarówno w swym nazewnictwie, jak i w swej treści (są to zupełnie inne rytury, o zupełnie innym znaczeniu teologicznym). Warto pamiętać, że w starożytnym judaizmie uznawano cyfrę 7 za świętą liczbę, która miała wyrażać pełnię i doskonałość[110], stąd o wiele prędzej Kościół katolicki, przyjmując 7 sakramentów świętych, nawiązywałby do tej starej świętej tradycji (7 sakramentów mogłoby w tym wypadku być traktowane jako pełnia środków zbawczych) niż do kultu Mitry. Siódemka była szczególną liczbą nie tylko u Żydów, uznawano ją za taką na niemal całym starożytnym Bliskim Wschodzie. Przypis do 2 Krl 5,14 (wers ten mówi o siedmiokrotnym rytualnym zanurzeniu się Naamana w Jordanie) w III i V wydaniu *Biblii Tysiąclecia* podaje: „Dokumenty asyro-babilońskie przepisują siedmiokrotne rytualne obmycie w Eufracie. Ojcowie Kościoła widza w tym fakcie, znanym z rytuału mezopotamskiego, typ siedmiu sakramentów świętych”. Możliwe też, że nie ma tu żadnego związku tego typu i po prostu zwykłym przypadkiem jest to, że Kościół katolicki przyjął akurat 7 sakramentów. Z tych wszystkich powodów po raz kolejny nie mamy wystarczających podstaw do tego, aby domniemywać, że katolickie sakramenty posiadają jakikolwiek pierwowzór we wtajemniczeniach obecnych w kulcie Mitry.

Mitra zbawcą i pośrednikiem między niebem a ziemią?

Deschner pisze, że „Mitra był pośrednikiem między niebem a ziemią, między Bogiem a ludzkością – zbawcą i odkupicielem świata”[111]. Ma to być kolejna rzekoma paralela pomiędzy mitraizmem a chrześcijaństwem. Jak jednak zauważa pewien autor, niektórzy badacze mitraizmu „uważają rozszerzanie pojęcia zbawienia w odniesieniu do Mitry za czysto arbitralne”[112]. O pojmowaniu Mitry w znaczeniu zbawczym świadczą tylko dane z rejonów zachodniego Iranu i Armenii[113]. Chrześcijaństwo powstało i rozwijało się w swej pierwszej fazie jednak w innym i dość ograniczonym geograficznie rejonie (Cesarstwo Rzymskie), stąd trudno byłoby w takiej sytuacji dowodzić jakichkolwiek wpływów mitraizmu na chrześcijaństwo. Pojęcie zbawiciela odnoszono bowiem do Jezusa już w najwcześniejszych palestyńskich fazach rozwoju chrześcijaństwa. Świadczą o tym fragmenty z NT (por. np. J 4,42; Dz 5,31; 13,23; 2 Tm 1,10), które nazywają Jezusa Zbawicielem już wtedy, zanim jeszcze chrześcijaństwo dotarło do Iranu i Armenii (do Armenii chrześcijaństwo dotarło dopiero w IV wieku[114], do Iranu zaledwie nieco wcześniej, jak się wydaje[115]). W świetle tych danych bezpodstawne jest zatem również domniemywanie, że idea Jezusa jako Zbawiciela pojawiła się w chrześcijaństwie pod wpływem mitraizmu. Zresztą idea Boga Zbawiciela była chrześcijaństwu już znana z pism judaizmu (por. np. Ps 19,15; 24,5; 78,35; Iz 17,10; Ha 3,18; Syr 52,1; Mdr 16,7),

z którego ono wyrosło, nie musiało więc ono zapożyczać tej idei akurat z kultu Mitry.

Z kwestią roli zbawczej w chrześcijaństwie wiąże się nieodłącznie kwestia pośrednictwa (bowiem Jezus był pośrednikiem w znaczeniu zbawczym – por. 1 Tm 2,5-6; por. też Hbr 8,6; 9,15; 12,24; Rz 8,34), która jako paralela względem mitraizmu również powinna być w takim wypadku uważana za bezpodstawną. Skoro bowiem nie wiemy, czy Mitra był zbawicielem w takim znaczeniu jak Jezus, który z kolei był pośrednikiem w znaczeniu czysto zbawczym, to nie wiemy też w takim razie tego, czy Mitra był pośrednikiem w takim znaczeniu jak Jezus. Dlatego też jeden z autorów zauważa, że pewni ostrożni badacze kultu Mitry „ostrzegają przeciw dopatrywaniu się w nim pośrednika na wzór Chrystusa”[116]. W świetle tych danych upadają te kolejne dwie domniemane paralele istniejące zdaniem Deschnera pomiędzy Jezusem i Mitrą.

Dusza nieśmiertelna

Deschner wskazuje też na to, że wyznawcy Mitry wierzyli tak samo jak chrześcijanie w ideę nieśmiertelności duszy[117]. Jednakże idea nieśmiertelności duszy została przez chrześcijaństwo odziedziczona po judaizmie, a nie po mitraizmie. W nieśmiertelność duszy wierzyli już faryzeusze, o czym świadczył Flawiusz: „Wierzą także, że dusze mają moc nieśmiertelną, a Ci, którzy pędzą cnotliwe lub występne życie odbierają nagrodę lub karę w podziemiu”[118]. Flawiusz świadczył też o tym, że w duszę nieśmiertelną wierzyli esseńczycy: „Według nauki esseńczyków wszystko jest w ręku Boga. Sądzą oni, że dusze są nieśmiertelne i usilnie dążą do osiągnięcia sprawiedliwości”[119]. Wiara w duszę nieśmiertelną istniała też u zelotów i uczonych w Piśmie w I wieku przed Chr., o czym również świadczył Flawiusz[120]. W tym kontekście warto też wspomnieć o pewnym drobnym incydencie, który wydarzył się w jednym z czasopism ateistycznych, na łamach którego jeden z paralelomaniaków próbował sugerować, że idea duszy nieśmiertelnej przeniknęła do chrześcijaństwa właśnie z mitraizmu. Wspomniany autor pisał, że dogmat o „nieśmiertelności duszy i sądzie pośmiertnym [...] pochodzi nie z judaizmu, lecz z mitraizmu”[121], z czym najwidoczniej nawet redakcja tego czasopisma nie mogła się zgodzić, bowiem w przypisie do tego zdania zaznaczyła, że wiara w duszę nieśmiertelną była znana już w judaizmie i essenizmie[122].

Zmartwychwstanie

Deschner twierdzi też, że mitraiści tak samo jak chrześcijanie wierzyli w to, że ich bóg powróci i wskrzesi ich ze śmierci do życia wiecznego[123]. Jednakże jedyne starożytne źródło jakie Deschner przytacza na poparcie tej tezy, to wyżej wspomniana Preskrypcja przeciw heretykom (40) Tertuliana[124], gdzie w kontekście obrzędowości mitraistycznej pisze on o „wprowadzaniu obrazu zmartwychwstania”.

Nie oznacza to jednak wcale, że mitraiści wierzyli, że będą wskrzeszani ze zmarłych. Mitraiści posiadali przecież różne dziwne symbole w zakresie swych obrzędów, podczas których np. symulowali śmierć tzw. misty[125]. Nie oznacza to przecież, że chcieli oni, aby było to literalnie obecne w ich życiu. Lampridius donosił[126], że cesarz Kommodus potraktował ten obrzęd zbyt dosłownie, zabijając pewnego mistę, przez co zbezczeszczył misteria Mitry[127]. W swej obrzędowości wyznawcy Mitry posiadali też „mity rezurekcyjne, w których bóstwo umiera i odradza się, będąc patronem tak pojmowanego procesu zmartwychwstania”[128]. Jednak to też nie oznacza przecież wcale, że sam Mitra umarł i zmartwychwstał, bo taka idea nie była ściśle rzecz biorąc wyznawana przez członków kultu Mitry[129]. Jak znów z tego widzimy, pewne symbole związane z obrzędowością kultu Mitry nie mogą same w sobie stanowić podstawy do wnioskowania, że jakiś element tej symboliki jest w sposób realny obecny w wierzeniach samych mitraistów.

Niedziela

Kolejna paralela, na jaką wskazuje Deschner, ma rzekomo występować pomiędzy niedzielą chrześcijańską i świętym dla wyznawców Mitry dniem Boga Słońca – dies solis. Oba te dni przypadają na pierwszy dzień tygodnia i Deschner sugeruje oczywiście (nie podając jednocześnie – poza swoją gołosłowną opinią – żadnych argumentów historycznych w tej sprawie), że chrześcijaństwo przejęło swój pierwszy dzień święty z kultu Mitry. Jednakże, aby dodatkowo uwiarygodnić swe stanowisko w tej sprawie, Deschner posuwa się do dość zuchwałej manipulacji danymi, przemilczając zarazem pewne inne, bardzo ważne dane w tej kwestii, których ujawnienie po raz kolejny całkowicie odmienia czytelnikowi obraz całej sprawy. Deschner twierdzi bowiem, że jeszcze za Orygenesza (III wiek) niedziela nie była niczym wyjątkowym, skoro wtedy dla chrześcijan wszystkie dni były „dniami Pana”. Deschner sugeruje następnie, że jeszcze w IV wieku nawet w chrześcijańskich klasztorach o najsurowszej regule zakonnej niedziela nie była dniem wolnym od pracy[130]. Jednak czy to wszystko dowodzi, że niedziela nie była jeszcze w tym czasie dniem świętym dla chrześcijan? Wcale nie. Dowodzi to tylko co najwyżej tego, że w tym czasie nie traktowano jej jeszcze w chrześcijaństwie jako dnia wolnego od pracy. I tylko tyle, nic więcej.

Następnie, Deschner zupełnie przemilczał to, że mamy bardzo wczesne dane mówiące nam o święceniu niedzieli już w czasach apostołskich. O święceniu przez chrześcijan niedzieli mówi bowiem już przede wszystkim Ignacy z Antiochii ok. roku 110[131]. List Barnaby[132] z ok. 130 roku, Didache[133], datowane na rok ok. 100, Terulian[134] i nawet Talmud[135] także wspominają o tym, że chrześcijanie świętowali niedzielę długo przed Konstantynem. Aluzji w świętowaniu niedzieli przez

chrześcijan możemy się doszukiwać już w Dz 20,7. W świetle tych danych powyższa argumentacja Deschnera odnośnie do niedzieli, świętowanej przez chrześcijan rzekomo dopiero gdzieś od IV wieku, w ogóle nie ma żadnego sensu, bowiem w tym wypadku te wspomniane dane sugerują coś zupełnie innego. Dane te sugerują też, że chrześcijanie mogli świętować niedzielę już na długo wcześniej przed wyznawcami Mitry. W rzeczywistości tak właśnie jest, co potwierdza jeden z autorów, który w ten oto sposób pisze o niedzieli u wyznawców Mitry: „Nie wydaje się jednak, aby w starożytności pogańskiej był to dzień kultu. Nawet w orientalnym kulcie Mitry, boga światłości, który z czasem zidentyfikował się w Rzymie ze Słońcem, Sol, Sol invictus, Sol invictus Mithra, Dominus Mithra, Sol invictus Dominus Mithra, dzień ten nie odznaczał się niczym szczególnym. 'Nie posiadamy żadnych danych, na podstawie których moglibyśmy powiedzieć, że dzień słońca był w I-II w. po Chr. dniem świątecznym', co więcej 'nigdy nie był to dzień kultu, nawet w religii Mitry’”[136].

Znów zatem nie mamy żadnych dowodów na to, że praktykowany przez wyznawców Mitry dzień *dies solis* był inspiracją dla chrześcijańskiej niedzieli. W świetle tych danych upada kolejna rzekoma paralela istniejąca rzekomo pomiędzy kultem Mitry i chrześcijaństwem.

Data Bożego Narodzenia

Deschner twierdzi też, że data Bożego Narodzenia, wyznaczona przez chrześcijan dopiero w 353 roku na dzień 25 grudnia, była związana z kultem Mitry[137]. Jednakże Deschner jednocześnie przyznaje, że Kościół chrześcijański wybrał tę datę dlatego, że „*chciał bowiem tego ostatniego [tzn. Mitrę – przyp. J.L.] usunąć z potocznej świadomości*”[138]. W tym wypadku trudno mówić o inspirowaniu się kultem Mitry przez chrześcijaństwo. Jest to już raczej kontestacja i wzajemna rywalizacja doktrynalna między obiema religiami. Nie jest też wcale pewne, czy rzeczywiście było tak, że Kościół chrześcijański przyjął datę 25 grudnia w celu próby usunięcia w cień kultu i święta Mitry. Wiemy bowiem, że już długo przed 353 rokiem Hipolit (urodzony w 170 roku) pisał[139] o tym, iż Chrystus urodził się w dniu 25 grudnia. Kościół mógł więc sugerować się swoją własną tradycją przy wprowadzaniu daty 25 grudnia do swego kalendarza obchodów Bożego Narodzenia, niekoniecznie zaś musiał to robić na podstawie obchodów dnia Mitry, również wypadających na 25 grudnia. Deschner skrupulatnie wylicza[140] różne daty Bożego Narodzenia wyznaczone przez Ojców Kościoła na zupełnie różne dni, tendencyjnie jednak przemilcza już to, że Hipolit wyznaczał datę Bożego Narodzenia właśnie na 25 grudnia, *czyniąc to już na długo* przed wspomnianym wyżej 353 rokiem n.e.

Znaczne różnice pomiędzy mitraizmem a chrześcijaństwem

Na koniec wspomnę jeszcze o pewnej ważnej rzeczy: pomiędzy mitraizmem a chrześcijaństwem istnieją pewne kolosalne różnice, które sprawiają, że *obie te religie są czymś zupełnie innym w swej najgłębszej istocie*. Tacy jak Deschner zwolennicy porównań obu tych religii oczywiście przemilczają już te różnice, bowiem to zepsułoby ich tyle misternie, co tendencyjnie budowany mało realistyczny tak naprawdę obrazek „uderzającego podobieństwa” tych dwóch systemów religijnych. Oto niektóre z tych różnic: Mitra nie jest najwyższym bogiem mitraizmu (patrz początek niniejszego artykułu), Jezus zaś jest Bogiem najwyższym w chrześcijaństwie; kult Mitry był politeizmem (patrz wyżej), a chrześcijaństwo jest religią monoteistyczną; Mitra nie umarł ani nie zmartwychwstał[141], przeciwnie niż Jezus, na co zwracali uwagę nawet tacy ojcowie europejskiego racjonalizmu jak Robertson[142]; zgodnie z mazdaistycznym hymnem *Mihr Jaszt* (X) Mitra został stworzony przez Ahura Mazdę[143], Jezus zaś jest Bogiem niestworzonym, istniejącym odwiecznie i bez jakkolwiek rozumianego początku; zgodnie ze świadectwem św. Pawła z 1 Kor 11,26 uczyły chrześcijańskie miały być wspomnianiem śmierci Jezusa, natomiast uczyły wyznawców kultu Mitry były wspomnieniem czegoś zupełnie innego – zabicia byka przez Mitrę (patrz wyżej); do religii Mitry byli dopuszczani tylko mężczyźni[144], bowiem Mitra miał pogardzać kobietami[145], natomiast w chrześcijaństwie już od samego początku mile widziane były również kobiety (por. np. Dz 5,14; 8,12; 9,2; 17,4 itd.). Już choćby tylko te kilka różnic między mitraizmem i chrześcijaństwem ukazuje nam, jak odmienne względem siebie są te dwie porównywane ze sobą religie, które mają być niby tak podobne do siebie.

Podsumowanie

Podsumowując wszystkie moje dotychczasowe rozważania na ten temat, można więc powiedzieć, że powyższa analiza rzekomych podobieństw pomiędzy kultem Mitry a chrześcijaństwem ujawniła, że wszystkie te podobieństwa są czysto pozorne i opierają się na zbyt pobieżnej ocenie danych historycznych, dotyczących obu tych religii. Porównania te bardziej odwołują się do emocji niż intelektu, bowiem *operują na poziomie pierwszych i pobieżnych skojarzeń, które najczęściej są złudne*. Podczas analiz wierzeń i symboliki obu tych religii rzecznicy tych podobieństw nie wnikają nigdy zbyt głęboko w posiadane przez nich dane, przez co przeoczą oni pewne istotne kwestie, których ujawnienie mogłoby zaprzeczyć postulowanym przez nich podobieństwom. Poza tym zwolennicy wspomnianych podobieństw zupełnie ignorują tak ważną kwestię problematyki źródeł dotyczących się mitraizmu i chrześcijaństwa. Jak bowiem ujawniła powyższa analiza zachowanych źródeł, źródła chrześcijańskie są

wcześniejsze i o wiele bardziej precyzyjne niż źródła na temat kultu Mitry, stąd postulowanie istnienia akurat wpływu kultu Mitry na chrześcijaństwo jest w tym wypadku co najmniej niestosowne. Wierzę, że w przyszłości uda się pozyskać następne dane w kwestii rzymskiej odmiany kultu Mitry i dzięki temu jeszcze głębiej będzie można wejść w zagadnienia związane z historią tej religii, co ponownie pomoże krytycznie spojrzeć na powyższe i następne postulaty zwolenników domniemanych paralel pomiędzy mitraizmem i chrześcijaństwem.

Jan Lewandowski

(październik 2004)

[1] K. Deschner, *I znowu zapiął kur*, t. I, Gdynia 1996.

[2] Por. J. Kruszyński, *Mithra (ostatnia odmiana starożytnej religii irańskiej)*, „Ateneum Kapłańskie” rok 10 (1918) t. XV, kwiecień – grudzień, zeszyt 97-103, s. 102.

[3] Problem stosunku bóstw względem siebie w mitraizmie podjął J. Artymowski, w: *Problem najwyższego bóstwa w mitraizmie*, „Euhemer” rok XXVI (1982) nr 3-4 (125-126), s. 35n.

[4] Por. M. Jaczynowska, *Religie świata rzymskiego*, Warszawa 1990, s. 210.

[5] Por. J.D. Artymowski, *Symbolika mitraizmu*, „Euhemer” rok XXV (1981) nr 4 (122), s. 15.

[6] Por. E. Słuszkiewicz, *Religie Indii*, w: *Religie Azji Afryki Ameryki Australii i Oceanii*, praca zbiorowa, Warszawa 1980, s. 67; *Wielka encyklopedia powszechna*, t. XII, Warszawa 1969, s. 162, datuje Wedy na okres 1500-300 p.n.e.

[7] *Leksykon religioznawczy*, red. W. Tyloch, Warszawa 1988, s. 171; por. też D. Rops, *Kościół pierwszych wieków*, Warszawa 1969, s. 362.

[8] Por. D. Musiał, *Antyczne korzenie chrześcijaństwa*, Warszawa 2001, s. 191.

[9] Por. tamże, s.189.

[10] Por. E. Dąbrowski, *Religie Wschodu*, Poznań – Warszawa – Lublin 1962, s. 207.

- [11] Por. F. Machalski, *Religie Persji*, w: *Zarys dziejów religii*, praca zbiorowa, Warszawa 1969, s. 306, 309.
- [12] Por. M. Eliade, *Historia wierzeń i idei religijnych*, t. I, Warszawa 1997, s. 208, przyp. 38.
- [13] Por. W. Szafrąński, *Misterium Mitry*, „Argumenty” nr 2 (1322) z 8 stycznia 1984 r., s. 10; por. też J. Keller, *Drogi i kierunki kształtowania katolicyzmu starożytnego*, w: *Katolicyzm starożytny jako forma rozwoju pierwotnego chrześcijaństwa*, red. J. tenże, Warszawa 1969, s. 217, przyp. 22.
- [14] Por. F. Machalski, *Religie Persji*, dz. cyt., s. 309.
- [15] Por. *Leksykon religioznawczy*, dz. cyt., s. 171.
- [16] Por. D. Musiał, *Antyczne korzenie chrześcijaństwa*, dz. cyt., s. 194.
- [17] Por. M. Jaczynowska, *Religie świata rzymskiego*, dz. cyt., s. 211.
- [18] Por. M. Eliade, *Historia wierzeń i idei religijnych*, t. II, Warszawa 1994, s. 213, gdzie można znaleźć ich opis.
- [19] Tamże, s. 211; por. też D. Rops, *Kościół pierwszych wieków*, dz. cyt., s. 363.
- [20] Justyn Męczennik, *Dialog z Żydem Tryfonem*, 70 i 78.
- [21] Tertulian, *De corona*, XV.
- [22] Por. K. Deschner, *I znowu zapiał kur*, t. I, dz. cyt., s. 109; por. też T. Margul, *Chrześcijański spadek po mitraizmie*, „Argumenty” rok II (1958) nr 24 (29), s. 14.
- [23] Por. J. Kruszyński, *Mithra*, art. cyt., s. 106.
- [24] Por. M. Pietrzykowski, *Misteria Mitry*, „Z otchłani wieków” rok XXVI (1970) nr 2, s. 143; por. też M. Jaczynowska, *Zwycięstwo i klęska Mitry*, „Mówią wieki” rok XIII (1970) nr 1 (145), s. 14; tamże, *Religie świata rzymskiego*, dz. cyt., s. 217-218.
- [25] D. Rops, *Kościół pierwszych wieków*, dz. cyt., s. 363.
- [26] Dość dużo uwagi znaczeniu symboliki byka w religii Mitry poświęca J.D. Artymowski, *Symbolika mitraizmu*, art. cyt., s. 6,9n.
- [27] Por. M. Eliade, *Historia wierzeń i idei religijnych*, t. II, dz. cyt., s. 211n.; por. też

Leksykon religioznawczy, dz. cyt., s. 171.

[28] Por. D. Rops, *Kościół pierwszych wieków*, dz. cyt., s. 363.

[29] Por. K. Deschner, *I znowu zapiał kur*, t. I, dz. cyt., s. 104.

[30] Por. F. Machalski, *Religie Persji*, dz. cyt., s. 310.

[31] Por. M. Jaczynowska, *Religie świata rzymskiego*, dz. cyt., s. 210.

[32] Por. J.D. Artymowski, *Symbolika mitraizmu*, art. cyt., s. 4; por. też: tenże, w: *Problem najwyższego bóstwa w mitraizmie*, art. cyt., s. 38; *Leksykon religioznawczy*, dz. cyt., s. 172. Taka sama uwaga w: J. Kruszyński, *Mithra*, art. cyt., s. 110.

[33] J. Keller, *Drogi i kierunki kształtowania katolicyzmu starożytnego*, dz. cyt., s. 209.

[34] Por. J. Kruszyński, *Mithra*, art. cyt., s. 103.

[35] M. Eliade, *Historia wierzeń i idei religijnych*, t. II, dz. cyt., s. 211, przyp. 41.

[36] Tamże, s. 211. Kursywa od J.L.

[37] Por. J. Kruszyński, *Mithra*, art. cyt., s. 104; por. też: T. Margul, *Chrześcijański spadek po mitraizmie*, art. cyt., s. 14.

[38] Por. D. Musiał, *Antyczne korzenie chrześcijaństwa*, dz. cyt., s. 195.

[39] Por. Orygenes, *Przeciw Celsusowi*, I, 9; VI, 22.

[40] Por. J. Kruszyński, *Mithra*, art. cyt., s. 103-105.

[41] Por. A. Klawek, *Noc Betlejemska. Historja czy legenda?*, Poznań – Warszawa 1921, s. 28-29.

[42] Za: T. Margul, *Chrześcijański spadek po mitraizmie*, art. cyt., s. 14; ten sam cytat też w: tenże, *Mitraizm a protochrześcijaństwo*, „Euhemer” rok IV (1960) nr 1 (14), s. 9.

[43] Por. J. Kruszyński, *Mithra*, art. cyt., s. 103. Tak samo J.D. Artymowski, *Symbolika mitraizmu*, art. cyt., s. 4; tenże, *Cesarze rzymscy wobec kultu Mitry*, „Euhemer” rok XXV (1981) nr 2 (120), s. 31.

- [44] Por. J.D. Artymowski, *Symbolika mitraizmu*, art. cyt., s. 3.
- [45] M.J. Vermaseren, *Corpus inscriptionum et mommentorum religionis mithriacae*, t. I i II, Hague 1956, 1960.
- [46] Por. M. Eliade, *Historia wierzeń i idei religijnych*, t. II, dz. cyt., s. 211.
- [47] Plutarch, *Pomp.*, XXIV, 5.
- [48] Por. J. Kruszyński, *Mithra*, art. cyt., s. 102; por. też: M. Pietrzykowski, *Misteria Mitry*, art. cyt., s. 147.
- [49] Por. Mi. Eliade, *Historia wierzeń i idei religijnych*, t. II, dz. cyt., s. 214.
- [50] Por. J.D. Artymowski, *Symbolika mitraizmu*, art. cyt., s. 4.
- [51] Por. D. Musiał, *Antyczne korzenie chrześcijaństwa*, dz. cyt., s. 202.
- [52] K. Deschner, *I znowu zapiał kur*, t. I, dz. cyt., s. 104. Kursywa od J.L.
- [53] Tamże, s. 106. Kursywa od J.L.
- [54] J. Keller, *Jezus*, w: *Od Mojżesza do Mahometa*, red. tenże, Warszawa 1987, s. 136. Taki sam zarzut stawia T. Margul w: *Chrześcijański spadek po mitraizmie*, art. cyt., s. 14; por. też: tenże, *Mitraizm a protochrześcijaństwo*, art. cyt., s. 16.
- [55] Por. A. Klawek, *Noc Betlejemska*, dz. cyt., s. 29-30.
- [56] Por. J. Kruszyński, *Mithra*, art. cyt., s. 107.
- [57] Por. Justyn Męczennik, *Dialog z Żydem Tryfonem*, 70.
- [58] Por. Hieronim, *Adversus Iovianum*, I, 7.
- [59] Por. Kommodian, *Instructiones*, I, 13.
- [60] Por. Firmicus Maternus, *De errore profanarum religionum*, XX,5.
- [61] Por. J.D. Artymowski, *Symbolika mitraizmu*, art. cyt., s. 4.
- [62] Por. też: M. Eliade, *Historia wierzeń i idei religijnych*, t. II, dz. cyt., s. 211; tenże *Historia wierzeń i idei religijnych*, t. I, dz. cyt., s. 96; J. Kruszyński, *Mithra*, art. cyt., s. 107; M. Pietrzykowski, *Misteria Mitry*, art. cyt., s. 143,146; M. Jaczynowska, *Zwycięstwo i klęska Mitry*, art. cyt., s. 14; taż, *Religie świata rzymskiego*, dz. cyt., s.

212; D. Musiał, *Antyczne korzenie chrześcijaństwa*, dz. cyt., s. 196; J.D. Artymowski, *Symbolika mitraizmu*, art. cyt., s. 4.

[63] Por. J. Keller, *Jezus*, dz. cyt., s. 136.

[64] Justyn, *Apologia I*, 66.

[65] Tertulian, *Preskrypcja przeciw heretykom*, 40.

[66] K. Deschner, *I znowu zapał kur*, t. I, dz. cyt., s. 108.

[67] Por. M. Eliade, *Historia wierzeń i idei religijnych*, t. II, dz. cyt., s. 213, 214.

[68] Por. J. Kruszyński, *Mithra*, art. cyt., s. 109.

[69] Por. D. Musiał, *Antyczne korzenie chrześcijaństwa*, dz. cyt., s. 191.

[70] Justyn, *Apologia I*, 66. Por. też: D. Musiał, *Antyczne korzenie chrześcijaństwa*, dz. cyt., s. 206.

[71] Por. *Katechizm Kościoła katolickiego*, Poznań 1994, pkt. 1324 i 1407 (s. 319 i 338).

[72] Por. J. Kruszyński, *Mithra*, art. cyt., s. 110.

[73] M. Eliade, *Historia wierzeń i idei religijnych*, t. II, dz. cyt., s. 215. Kursywa od J.L.

[74] S. Szydelski, *Początki chrześcijaństwa*, Warszawa 1911, s. 255; por. też: M. Simon, *Cywilizacja wczesnego chrześcijaństwa*, Warszawa 1992, s. 88.

[75] Tertulian, *Preskrypcja przeciw heretykom*, 40.

[76] M. Eliade, *Historia wierzeń i idei religijnych*, t. II, dz. cyt., s. 213, 215.

[77] Tamże, s. 213.

[78] Por. K. Deschner, *I znowu zapał kur*, t. I, dz. cyt., s. 108 i przyp. 42 na s. 501.

[79] Por. E. Dąbrowski, *Podręczna encyklopedia biblijna*, Poznań – Warszawa – Lublin 1959, s. 399, 411.

[80] Por. W. Szafranski, *Misterium Mitry*, art. cyt., s. 10.

[81] Por. M. Simon, *Cywilizacja wczesnego chrześcijaństwa*, dz. cyt., s. 88, 462.

[82] Por. D. Rops, *Kościół pierwszych wieków*, dz. cyt., s. 363, przyp. 10.

[83] K. Deschner, *I znowu zapiał kur*, t. I, dz. cyt., s. 108.

[84] W dostępnych mi opracowaniach na temat mitraizmu (większość z nich wymieniałem w przypisach do niniejszego tekstu) podaje się tylko wyżej wspomniane świadectwa Tertuliana i Justyna jako tych pisarzy, którzy mówią cokolwiek na temat quasi-eucharystii u mitraistów – por. np. J.D. Artymowski, *Symbolika mitraizmu*, art. cyt., s. 13, przyp. 134; por. też M. Eliade, *Historia wierzeń i idei religijnych*, t. II, dz. cyt., s. 215. Jedynie cytowany wcześniej Kruszyński zdaje się sugerować (choć w sposób na tyle lakoniczny i zaowoalowany, że nawet nie wiadomo, czy o to właśnie mu chodzi), że quasi-eucharystię mitraistyczną (oraz chrzest u wyznawców Mitry) opisywał także Hieronim i Augustyn – por. Józef Kruszyński, *Mithra*, art. cyt., s. 112-113. Niestety, Kruszyński nie podaje już, gdzie Hieronim i Augustyn tak pisali (zaś moje precyzyjne przeszukanie wszystkich dostępnych dzieł Hieronima i Augustyna nie ujawniło żadnych danych tego typu). Nawet gdyby była to prawda i autorzy ci rzeczywiście opisywaliby „chrzest” i „eucharystię” u mitraistów w sposób, z którego wynikałoby, że obrzędy te są identyczne jak u chrześcijan, to te świadectwa i tak byłyby już zbyt późne. Musiałaby one powstać bowiem co najmniej w V wieku n.e., czyli w okresie, gdy chrześcijaństwo praktykowało swe obrzędy już od niemal pół tysiąca lat. Takie świadectwa po raz kolejny nie mogłyby więc w żadnym wypadku świadczyć o tym, że to akurat wyznawcy kultu Mitry zainspirowali obrzędowość chrześcijańską (a nie na przykład odwrotnie, co jest bardzo możliwe, skoro jak wyżej wspomniano, mitraizm miał bardzo synkretyczny charakter i chętnie wchłaniał inne wierzenia i zwyczaje religijne nawet w zakresie swej obrzędowości – na ten temat por. też: M. Eliade, *Historia wierzeń i idei religijnych*, t. II, dz. cyt., s. 214).

[85] Por. M.J. Vermaseren, *Corpus inscriptionum et mommentorum religionis mithriacae*, t. II, Hague 1960, s. 265.

[86] Tamże.

[87] J. Wierusz-Kowalski, *Geneza i rozwój kultu w pierwszych wiekach chrześcijaństwa*, w: *Katolicyzm starożytny...*, dz. cyt., s. 361, przyp. 77. Kursywa od J.L.

[88] Por. K. Deschner, *I znowu zapiał kur*, t. I, dz. cyt., s. 104.

[89] Por. np. T. Margul, *Chrześcijański spadek po mitraizmie*, art. cyt., s. 14; por. też: tenże, *Mitraizm a protochrześcijaństwo*, art. cyt., s. 15; W. Szafrąński, *Misterium Mitry*, art. cyt., s. 10.

[90] Por. T. Margul, *Mitraizm a protochrześcijaństwo*, art. cyt., s. 15; por. też: J.D. Artymowski, *Symbolika mitraizmu*, art. cyt., s. 8; M. Eliade, *Historia wierzeń i idei religijnych*, t. II, dz. cyt., s. 212.

[91] Por. M. Eliade, *Historia wierzeń i idei religijnych*, t. II, dz. cyt., s. 212; por. też J.D. Artymowski, *Symbolika mitraizmu*, art. cyt., s. 8.

[92] Pseudo-Dionizy Aeoropagita, *List VII*, tłum. E. Bułhak, *Dzieła świętego Dionizyusza Aeropagity*, Kraków 1932, s. 258.

[93] Por. K. Deschner, *I znowu zapał kur*, t. I, dz. cyt., s. 104 i przyp. 18 na s. 500.

[94] Tamże, s. 104.

[95] Por. M.J. Vermaseren, *Corpus inscriptionum...*, t. II, dz. cyt., s. 42.

[96] Tamże, s. 79. Por. też: tamże, s. 127-128 i 371-372, gdzie również przedstawiono boga Ajona z kluczem albo kluczami w ręku. W I tomie swego *Corpus inscriptionum...*, (Hague 1956) Vermaseren pisze: „Klucz atrybutem Ajona” (s. 337). Por. też: J. Kruszyński, *Mithra*, art. cyt., s. 107; T. Margul, *Chrześcijański spadek po mitraizmie*, art. cyt., s. 14; tenże, *Mitraizm a protochrześcijaństwo*, art. cyt., s. 15.

[97] Por. tamże, s. 88.

[98] Tamże, s. 96, znalezisko nr 1210 i por. tamże, s. 108, znalezisko nr 1257.

[99] Tamże, s. 179, znalezisko nr 1496.

[100] Więcej na ich temat w: J.D. Artymowski, *Symbolika mitraizmu*, art. cyt., s. 5, 8.

[101] Por. M.J. Vermaseren, *Corpus inscriptionum...*, t. II, dz. cyt., s. 356, znalezisko nr 2268.

[102] Por. tamże, t. I, dz. cyt., s. 145, znalezisko nr 318.

[103] Tamże, s. 328, znalezisko nr 988.

[104] K. Deschner, *I znowu zapał kur*, t. I, dz. cyt., s. 108.

[105] Taki opis można znaleźć bardzo często w literaturze poświęconej mitraizmowi, por. choćby M. Pietrzykowski, *Misteria Mitry*, art. cyt., s. 147-148; M. Jaczynowska, *Zwycięstwo i klęska Mitry*, art. cyt., s. 15; też, *Religie świata rzymskiego*, dz. cyt., s. 213-215; M. Eliade, *Historia wierzeń i idei religijnych*, t. II, dz. cyt., s. 212-213; O. Hirsch, *Kult Mitry w Rzymie*, „Filomata” nr 229 (1969), s. 464. O siedmiu stopniach wtajemniczenia w kulcie Mitry piszą też: W. Szafranski, *Mysterium Mitry*, art. cyt., s. 10; oraz J. Kruszyński, *Mithra*, art. cyt., s. 109.

[106] Por. M. Jaczynowska, *Religie świata rzymskiego*, dz. cyt., s. 215.

[107] Hieronim, *Do Lety*, *List CVII*.

[108] *Quaest. vet. et. novi Test.*, 114, 12.

[109] Por. M. Eliade, *Historia wierzeń i idei religijnych*, t. II, dz. cyt., s. 213. Ponoć prócz Hieronima również pewne inskrypcje informują nas o tych stopniach wtajemniczenia – por. D. Musiał, *Antyczne korzenie chrześcijaństwa*, dz. cyt., s. 201.

[110] Por. *Encyklopedia biblijna*, Warszawa 1999, s. 672.

[111] K. Deschner, *I znowu zapiał kur*, t. I, dz. cyt., s. 104.

[112] J.D. Artymowski, *Symbolika mitraizmu*, art. cyt., s. 14.

[113] Por. *Leksykon religioznawczy*, dz. cyt., s. 171.

[114] Por. J. Danielou, H.I. Marrou, *Historia Kościoła*, t. I, Warszawa 1986, s. 219.

[115] Por. tamże, s. 156.

[116] J.D. Artymowski, *Symbolika mitraizmu*, art. cyt., s. 15.

[117] Por. K. Deschner, *I znowu zapiał kur*, t. I, dz. cyt., s. 108.

[118] J. Flawiusz, *Dawne dzieje Izraela*, XVIII, 1, 3.

[119] Tamże, XVIII, 1, 5.

[120] J. Flawiusz, *Wojna żydowska*, VII, 8, 7 i I, 33, 2.

[121] T. Margul, *Chrześcijański spadek po mitraizmie*, art. cyt., s. 14; por. też: tenże, *Mitraizm a protochrześcijaństwo*, art. cyt., s. 16.

[122] Por. tamże.

[123] Por. K. Deschner, *I znowu zapiał kur*, t. I, dz. cyt., s. 104, 108.

[124] Tamże, s. 108 i 501, przyp. 43.

[125] Por. M. Eliade, *Historia wierzeń i idei religijnych*, t. II, dz. cyt., s. 213.

[126] *Commodus*, 9.

[127] Por. M. Eliade, *Historia wierzeń i idei religijnych*, t. II, dz. cyt., s. 213; por. też: M. Jaczynowska, *Religie świata rzymskiego*, dz. cyt., s. 219.

[128] *Leksykon religioznawczy*, dz. cyt., s. 171.

[129] Por. M. Eliade, *Historia wierzeń i idei religijnych*, t. II, dz. cyt., s. 212, 215; por. też: M. Jaczynowska, *Religie świata rzymskiego*, dz. cyt., s. 210.

[130] Por. K. Deschner, *I znowu zapiał kur*, t. I, dz. cyt., s. 104-105.

[131] Ignacy Antiocheński, *Do Kościoła w Magnezji*, IX, 1.

[132] *List Barnaby*, XV, 9.

[133] *Didache*, XIV, 1.

[134] Tertulian, *O bałwochwalstwie*, XIV, 7.

[135] *Aboda zara*, 6a.

[136] E. Bianchi, *Niedziela. Dzień Pana. Dzień Człowieka*, Poznań 1998, s. 122. Kursywa od J.L.

[137] Por. K. Deschner, *I znowu zapiał kur*, t. I, dz. cyt., s. 105.

[138] Tamże. Kursywa od J.L. Tak też J. Kruszyński, *Mithra*, art. cyt., s. 114.

[139] Por. Hipolit, *Komentarz do Daniela*, IV, 23, 3. Wspomniany tekst Hipolita patrz choćby w: J. Naumowicz, *Geneza chrześcijańskiej rachuby lat*, Kraków 2000, s. 72, przyp. 126.

[140] Por. K. Deschner, *I znowu zapiał kur*, t. I, dz. cyt., s. 105.

[141] Por. M. Eliade, *Historia wierzeń i idei religijnych*, t. II, dz. cyt., s. 212, 215; por. też: M. Jaczynowska, *Religie świata rzymskiego*, dz. cyt., s. 210.

[142] Por. A. Robertson, *Pochodzenie chrześcijaństwa*, Warszawa 1961, s. 106, przyp. 25. W przypisie tym zwraca on również uwagę na to, że „Fala mitraizmu wzmogła się później” niż chrześcijaństwo.

[143] Por. M. Eliade, *Historia wierzeń i idei religijnych*, t. I, dz. cyt., s. 210.

[144] Por. M. Jaczynowska, *Religie świata rzymskiego*, dz. cyt., s. 215, 220; por. też M. Eliade, *Historia wierzeń i idei religijnych*, t. II, dz. cyt., s. 215; *Leksykon religioznawczy*, dz. cyt., s. 171; J.Keller, *Drogi i kierunki kształtowania katolicyzmu starożytnego*, dz. cyt., s. 210.

[145] Por. D. Rops, *Kościół pierwszych wieków*, dz. cyt., s. 363.

Author: Jan Lewandowski

<http://lewandowski.apologetyka.info/inne-tematy/kult-mitry-a-chrzescijanstwo.158.htm>